

Ks. Stanisław Szamota, Frydrychowice

EUCHARYSTIA W LITURGII KOŚCIOŁA

Ze słowem Eucharystia kojarzy się nam wiele pojęć takich jak ołtarz, tabernakulum — msza, komunia, adoracja — hostja, monstrancja — sakrament, wystawienie — procesja, benedykcja. Bogata treść tego słowa jest jakby syntezą dogmatu o Tajemnicy Ołtarza. Kościół starochrześcijański Eucharystię nazywał po prostu liturgią (*laos ergon* — *czyn ludu*). I słusznie. Z woli bowiem Chrystusa Eucharystia (*eucharistein* — *dziękczynienie*) ma być przede wszystkim publicznym i całkowitym kultem Jego Mistycznego Ciała. Chrześcijanin, jako członek Kościoła uczestniczy w kapłaństwie Chrystusa-Głowy i w Jego ofierze krzyżowej, ponawianej jako *ofiara czysta* na ołtarzach we Mszy św. W ten sposób Eucharystia staje się również ofiarą osobistą każdego ochrzczonego: przez Nią realizuje się najdoskonalej jego *gloria Patri per Filium in Spiritu Sancto*. Równocześnie w uczcie ofiarnej przez Komunię św. chrześcijanin przyswaja sobie owoce Odkupienia, ku uświęceniu i zbawieniu duszy swojej. Z *actio Christi* na ołtarzu łączy się nie tylko czynne uczestnictwo wiernych we Mszy św. lecz także *praesentia Christi*. Tak więc pojęcia przytoczone wyżej a odnoszące się w jakiś sposób do Eucharystii, podkreślają albo czyn Chrystusa, albo Jego obecność. Te dwa aspekty Eucharystii są równocześnie kluczem do zrozumienia historycznej ewolucji w zakresie pobożności eucharystycznej i podstawą właściwego ukształtowania form liturgii eucharystycznej w praktyce duszpasterskiej Kościoła.

Dla pierwszego tysiąclecia Eucharystia była zasadniczo Ofiarą i Pokarmem: dlatego też bardziej świadome i aktywne przeżycie samego misterium mszalnego jest dla tych czasów tak charakterystyczne. Msza św. była w tym okresie rzeczywiście zbiorowym i centralnym aktem kultu wszystkich wiernych: widowym znakiem tej prawdy to ołtarz-stół ofiarny pośrodku świątyni, a przy nim celebrowano *facie ad populum*. Również sam przebieg Mszy, w której lud brał czynny udział przez śpiew aklamacji, składanie darów ofiarnych i Komunię, świadczy o *actio Christi* podkreślanej w pierwszym tysiącleciu liturgii eucharystycznej Kościoła. Natomiast *praesentia Christi* nie doznaje adoracji bogatej w subtelności rubryk i ceremoniału późniejszych czasów. Pierwsze wieki zdają się nie przywiązywać większej wagi obrzędowej do faktu obecności Chrystusa w Eucharystii. Nie znaczy to jednak, by jej nie uznawały i nie czciły na swój sposób. Przechowywano wprawdzie Eucharystię w domach prywatnych chrześcijan, a po prześladowaniach w *sacrarium*, w bocznej ścianie przy ołtarzu, czy w tzw. gołąbku nad ołtarzem, ale przechowywano nie specjalnie dla celów adoracyjnych, tylko jako Wiatyk dla chorych. Nas dzisiaj może gorszy lub dziwi pewna poufalskość i bezceremonialność tych czasów w obchodzeniu się z Eucharystią, czy wobec Niej: postawa stojąca, branie na rękę Ciała Pańskiego przy

Komunii św., uświęcanie oczu i uszów przez zwilżanie Krwią Najświętszą, posyłanie św. Postaci chorym nieraz przez świeckich i to w zwyczajnym woreczku, brak skrupulatnego zbierania cząstek pozostałych na patenie, brak licznych ablucji i częstego przyklękania. Te i inne objawy pozornego nieuszanowania są konsekwencjami stylu pobożności eucharystycznej na pierwszym etapie jej rozwoju. Cechuje ją kontemplacja CHRYSTUSA - BOGA, który z krzyża i ołtarza, jako zwycięzca śmierci i grzechu, jako prawdziwy *Kyrios* i *Pantokrator* ukazuje się ludowi w swojej *passio gloriosa*. Stąd *crux gemmata* bez wizerunku Chrystusa, a jeżeli był On przedstawiony na krzyżu, to jako tryumfujący w królewskiej szacie z koroną na głowie. W poczuciu przynależności do takiego właśnie Chrystusa i doskonałej jedności wewnętrznej z Nim jak i między sobą, wierni starożytnego Kościoła, z prostotą serca i radością gromadzili się przy ołtarzu dla uczczenia Eucharystii. Ołtarz przypominał im samego Chrystusa, na nim uobecniał się Jego czyn zbawczy z polecenia danego w wieczerniku: *to czyńcie...*¹

Kiedy Kościół rozprawił się już z herezjami, podważającymi prawdę o Bóstwie Chrystusa, nadchodził zwolna czas na kontemplację Jego człowieczeństwa. Pod naporem liturgii gallikańskiej za Karolingów, obiektywizm, zwięzłość i monumentalna struktura obrzędów rzymskich, ustępują egzaltowanemu subiektywizmowi, który zaczyna rozbijać organiczną jedność społeczności chrześcijańskiej, jaką *una fides mentium et pietas actionum* wytworzyły przy ołtarzu. Zwiększa się dystans między kapłanem celebrującym Mszę św. a ludem, który zaczyna już coraz więcej tylko słuchać, tracąc świadomość wspólnoty z Chrystusową Ofiarą. Wskutek większej ilości kapłanów przy kościołach klasztornych, zwiększa się liczba ołtarzów, przy których liczne *missae lectae*, podkreślają jeszcze bardziej obraz rozbicia wspólnoty wiernych w najważniejszym akcie kultu, na rzecz pobożności prywatnej: ta zaś, nie kontrolowana przez Kościół, szuka innych źródeł przeżyć religijnych na swoich drogach, w czym dopomagają jej w znaczej mierze zakony żebrzące.

Początek drugiego tysiąclecia zaznacza się już upadkiem klasycznej liturgii mszalnej, wyrosłej z ducha *actuosae participationis fidelium in Sacrosanctis Ecclesiae mysteriis*, na rzecz uwypuklenia raczej obecności Chrystusa w Eucharystii. Pod wpływem gotyku Eucharystia przestaje być właściwie Eucharystią-dziękczynieniem, najdoskonalszym środkiem kultu o charakterze społecznym i misterium ofiarnym w znaczeniu pierwotnym. Rodzi się mistyka Najśw. Sakramentu jako przedmiotu kultu samego w sobie, zawierającego Dawcę łaski, BOGA-CZŁOWIEKA, wyniszczonego i przeżywającego swoją bolesną Mękę nawet w krwawiającej Hostii z Bolsena. Ewolucja nowej średniowiecznej pobożności eucharystycznej, karmiona wybujałym indywidualizmem, postępuje szybko naprzód i prowadzi do wypaczeń, nadużyć oraz upadku ducha

¹ J. A. Jungmann S. J., *Missarum Sollemnia*, Wien 1949.

liturgicznego. Indywidualizm gotyku działa na liturgię w dwóch kierunkach: negatywnie, przez rozbitcie wewnętrznej jedności wiernych z Chrystusem-Głową i Jego ministrem-kapłanem: pozytywnie, przez tworzenie nowych form eucharystycznej pobożności². Czyn świeckich w akcji mszalnej, oddzielonych swego czasu od kapłana nawet zasłoną, zostaje ograniczony do samej wiary w obecność Chrystusa: zamiast *to czyńcie — róbcie co chcecie*. Ze społecznością wiernych łączy kapłana w jego izolacji już tylko martwa prawna idea zastępcy ludu. Lud oddzielony od kapłana zewnętrznie traci w następstwie stanu rzeczy również wewnętrzną łączność z tym wszystkim co czyni kapłan i jest pozostawiony swojemu własnemu subiektywizmowi. Na gruncie zupełnego braku zrozumienia dla organicznego i społecznego charakteru ofiary mszalnej powstają nowe zwyczaje a nieraz i wypaczenia: przerost mszy wotywnych, instytucja altarzystów, stypendia, msze (prywatne, sicca, nautica, venatica, bifaciata, trifaciata) celebrowane kilka razy dziennie, obrócenie kapłana plecami do ludu, cofnięcie ołtarza na ścianę absydy, słuchanie kilku mszy naraz. Te i inne objawy świadczą o tym, że Eucharystia jako Ofiara Nowego Zakonu stała się *mysterium depopulatum*.

Z centralnego punktu świątyni zrezygnowano szukając bocznych kaplic zacisznych, aby sobie w większym skupieniu zapewnić możność osiągnięcia obfitszych owoców w postaci różnorodnych *utilitates missae*, wyliczanych przez współczesnych pisarzy ascetycznych.

Na skutek nowych prądów również i jasna struktura mszy rzymskiej doznaje zaciemnienia przez dodatki o znamionach pobożności prywatnej jak np. modlitwy ze złożonymi rękami, u stopni ołtarza, przy ofiarowaniu, przed Komunią św., powstałe na zasadzie *horror vacui* — ostatnia Ewangelia itp. Obiektywne zrozumienie obrzędów mszalnych w ich genetycznym rozwoju, ustępuje miejsca przesadnemu alegoryzmowi w tłumaczeniu poszczególnych części Mszy św. (*Lavabo* — Piłat umywa ręce). Z akcji mszalnej zostają usunięte na dalszy plan takie momenty, które podkreślały mocno czyn wiernych, jako społeczności zjednoczonej w *Corpus mysticum* z najwyższym Kapłanem Chrystusem i Jego przedstawicielem widzialnym przy ołtarzu. Zanika procesja z darami ofiarnymi do ołtarza: jej namiastką staje się intencja mszalna, wręczona kapłanowi poza mszą. Często Komunię św. podczas mszy, zastępuje pacyfikał. Nawet osoby dążące do wyższej doskonałości, przyjmują Komunię św. zaledwie kilka razy do roku, z okazji nadzwyczajnych wypadków, czy uroczystości takich jak np. profesja zakonna, pasowanie na rycerza, koronacja, przed bitwą, przed ordaliami i pojedynkiem, z okazji pielgrzymki czy innej podróży, zwłaszcza morzem.

Nic dziwnego, że w takich warunkach Sobór Laterański IV w 1215 r. uważał za konieczne zobowiązać wiernych do przyjmowania Komunii św.

² A. L. Mayer, *Die Liturgie und der Geist der Gotik*, Jahrbuch für Liturgiewissenschaft B. V., 1926.

przynajmniej raz w roku około Wielkiej Nocy i to pod sankcją przykazania obowiązującego *sub gravi*. W atmosferze nowej eucharystycznej pobożności, obok wspaniałych kwiatów mistycznych wzlotów, zaczęły się w liturgii pokazywać chwasty nadużyć, mówiące o dziwnym kompleksie sprzecznosci oraz pomieszanie pietyzmu dla świętości z frywolną ironią i profanacją. Czasem rozsiewano Najśw. Sakrament po polach uprawnych, *ut germinent et ditentur*. W oparciu i zasadę filozofii scholastycznej — *nihil est in intellectu, quod non prius fuerit in sensu* — tęsknota za oglądem zmysłowym i duchowym szukała swego zaspokojenia w przyswajaniu sobie tą drogą treści ideologicznej istoty rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Uważano, że i na Chrystusa eucharystycznego wystarczy patrzeć, aby się z Nim jednoczyć. Pragnienie oglądania Hostii prowadzi do powstania wielkiego podniesienia, na którym tendencja gotyku do empiryzmu i osobistego przeżycia religijnego, koncentruje swoją uwagę: podniesienie Postaci eucharystycznych zaczyna się uważać za moment najważniejszy Mszy św. Celtyckie podanie ludowe o św. Gralu, wystąpienie Berengarjusza, negacja przeistoczenia samej hostii, bez związku przyczynowego z przeistoczeniem wina itp. przyczyny, łączenie z prądami kulturalno-filozoficznymi epoki, umacniały coraz bardziej nowy zwyczaj ukazywania Postaci eucharystycznych podczas podniesienia. Ordo mszalne Arcybiskupa Paryża Odo Sully (1196—1208) zawiera pierwszą wzmiankę o obowiązującym kapłanów podniesieniu Hostii konsekrowanej: równocześnie rubryka robi uwagę, aby podniesienie hostii przy *qui pridie* nie było zbyt wysokie. Już bowiem ta pierwsza elewacja postaci stawała się dla ludu źródłem zaspakajania pragnienia oglądania Hostii. Kler tym upodobaniom wychodził na przeciw i już przy *pridie* podnosił hostię *nimis alte*. Podniesienie wielkie po konsekracji, miało przeciwdziałać podniesieniu przy *qui pridie*, przypominającemu potrząsanie darów ofiarnych w Starym Testamencie. *Missale plenum* Piusa V. sankcjonuje przerwę myśli ofiarniczej dla adoracji Chrystusa przy podniesieniu, które się staje dla ludu punktem kulminacyjnym Mszy św. Do uczestnictwa we Mszy św. i spełnienia obowiązku sumienia w sposób zadawalający, wystarczyło według pojęć ówczesnych oglądanie Hostii, która jak św. Gral, promieniowała na patrzących cudowną siłą zbawienia: wielu po widzeniu Hostii wychodziło z kościoła, aby „zbierać podniesienia“ w innych kościołach, zaspakajając pragnienie osobistej pobożności. Kapłani chcąc zadowolić wymagania wiernych przedłużali podniesienie, powtarzali kilka razy, obracali się trzymając Hostię podniesioną, to w lewo, to w prawo. Jakieś bractwo zaskarżyło pewnego proboszcza i wytoczyło mu proces tylko z tego powodu, że członkowie jego mieli wyznaczone takie miejsce w kościele, z którego, nie było widać Hostii podczas podniesienia. Żądano, aby przechowane Postaci eucharystyczne używano nie tylko dla chorych jako Wiatyku lecz żeby pozostawały podniesione dłużej w celu kontemplacji i oglądania³.

³ L. Beauduin O.S.B., *L'occident a l'école de L'orient* — Ireni-

Niemal do XV w. podniesienie było jedyną okazją widzenia Hostii. Nawet gdy niesiono Najśw. Sakrament w procesji niedzieli Palmowej, czy Bożego Ciała, czy jako Wiatyk ciężko choremu, używano do tego celu kielicha, puszki czy jakiegokolwiek naczynia nieprzezroczystego i zamkniętego. Dopiero z końcem XIV w. a przede wszystkim w dokumentach liturgicznych XV w. spotykamy się z szeregiem określeń, stanowiących dalszy etap rozwoju w kierunku możliwości ukazywania Hostii ludowi także z okazji procesji: noszono więc Najśw. Sakrament — *in aperto vasculo, in vase vitreo, in pixide cristallina, in vase perspicuo, in monstrantia cristallina sive conservatorio*⁴. Czasy te łączą z procesją teoforyczną obchód sześciu ważniejszych świąt w roku, takich jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha św., Boże Ciało, WW. Świętych i rocznica poświęcenia kościoła. Z procesją zaczyna się wiązać błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Podczas benedykcji celebrans robił nad ludem trzy krzyże wypowiadając przy tym słowa: *benedictio Dei Patris et Filii et Spiritus Sancti descendat super vos et maneat semper Amen*. Ponieważ od procesji teoforycznej zaczęła się zwykle nabożeństwo w większe święta, siłą faktu powstał zwyczaj celebrowania Mszy, która miała miejsce po procesji, *coram exposito Sacramento*. Nawet ordo benedyktyński w Bursfeld z poł. XV w. poleca, aby po procesji Bożego Ciała opat wystawił Najśw. Sakrament na ołtarzu, gdzie powinien pozostać aż do końca Mszy św., po której należy ludowi udzielić błogosławieństwa przy słowach *sit et benedictio*. Żeby dogodzić upodobaniom ludu, który przywiązywał wielką wagę do jak najdłuższego oglądania Hostii, celebrans śpiewał trzy razy jakąś antyfonę eucharystyczną, obrócony do ludu z monstancją. W fundacji niderlandzkiego kapłana z miasteczka Oldenzal 1495 r. czytamy: *Et ipso die (w Boże Ciało) sacerdos celebrans cantabit devote tribus vicibus — Ecce panis Angelorum — Corpus Domini demonstrando, choro sibi respondente*. Dalszy rozwój przytoczonych form pobożności eucharystycznej prowadził z kolei do zastosowania ich także poza uroczystością Bożego Ciała, podczas innych Mszy, czy poza Mszą, jako odrębnych nabożeństw. Na początku XVI w. możemy stwierdzić już dosyć rozpowszechniony zwyczaj odprawiania mszy fundacyjnych *de Corpore Christi* z wystawieniem we wszystkie czwartki całego roku. O taki przywilej papieski ubiegali się nie tylko parafie lecz i kościoły zakonne, które nadto w niedziele urządały tego rodzaju Msze. Było to nieraz powodem gorszących sporów między proboszczem a przeło-

kon I (1926): „Dans la pensée de l'Eglise romaine, les développements légitimes qui se sont produits à partir du XII-e siècle dans l'Eglise latine sont accessoires et ne doivent pas modifier les principes traditionnels du culte eucharistique. — O przechowywaniu Eucharystii tak dalej pisze: — „On ne réserve pas parce qu'on doit adorer: on adore parce qu'on doit réserver”.

⁴ P. Brove S. J., *Die Entstehung der Sakramentsandachten*, Jahrbuch für Liturgiewissenschaft B. VII. 1927.

zonym zakonnym⁵. Z udziałem w Mszach czwartkowych wiązały się odpusty, a specjalne *Fraternitas Corporis Christi* lub nawet miasta, organizowały i finansowały te nabożeństwa eucharystyczne, odprawiane często przy bocznych ołtarzach. Pomału czwartkowe nabożeństwa eucharystyczne oddzielono od Mszy i zaczęto odprawiać po nieszpórach i Komplecie, jako celebry samodzielne połączone z błogosławieństwem. Klasztory żeńskie, które z różnych powodów były pozbawione Mszy św. codziennej, otrzymywały jako rekompensatę przywilej wiecznego wystawienia w obrębie klauzury. Synod diecezjalny w Ypern z 1577 r. zakazuje proboszczom, nawet w parafiach o jednym księdzu, odprawiania Mszy tzw. *suchych* nie mających Przejścia, które urządzało w niedziele rano, aby ci, którzy nie mogli być na głównej Mszy parafialnej, nie byli całkiem pozbawieni nabożeństwa. *Missam siccam* miały zastąpić Laudesy o Najśw. Sakramencie z wystawieniem i kazaniem.

Tak podczas podniesienia jak i wystawienia Hostia św. przyciągała lud. Wierzono mocno, że Jej widok uświęca dusze i oddala wszelkie nieszczęścia. Prawdziwa pobożność łączyła się w tym wypadku nieraz z pewnymi objawami zobobonu i wypełniała kościoły wiernymi. Nic dziwnego, że duchowni schlebując upodobaniem ludu, lub kierując się innymi motywami, mnożyli bez żadnych ograniczeń procesje eucharystyczne i Wystawienia, co nie odbyło się bez nadużyć i wypaczeń w życiu liturgicznym Kościoła. Musiała nastąpić reakcja. Jej wodzem duchowym stał się kard. Mikołaj z Kuzy (zm. 1464 r.). Coraz częściej podnosiły się na synodach diecezjalnych głosy za ograniczeniem wystawień. Nie brakło i takich, którzy wobec wystawień zajęli stanowisko negatywne. Argumentowano, że zbyt częste ukazywanie Hostii św. ludowi *sine velamine* przyczynia się do pomniejszenia bojaźni i czci dla Najśw. Sakramentu — że Eucharystia została ustanowiona przede wszystkim jako Ofiara i Pokarm w Komunii św.⁶ Dekrety reformatorskie, tu i ówdzie wydane, próbowały ograniczyć procesje eucharystyczne i wystawienia tylko do Bożego Ciała z oktawą. Również i większa cześć dla Najśw. Sakramentu zdawała się być w ten sposób zabezpieczona⁷. Próby reformy okazały się krótkotrwałe i nie zmieniły dotychczasowego stanu rzeczy w kulcie eucharystycznym.

⁵ Rozstrzygnięcie przez władze duchowne sporu między proboszczem a klasztorem Dominikanek: „...Die Monstranz mit dem Leib des Herrn nicht alle Sontage, sondern nur an den Festtagen in der Kapelle ausgesetzt werden dürfe, und das teils wegen der Ehrfurcht vor dem Sakrament, teils um die Nachteile zu verhindern, die aus der häufigen Exposition für die Pfarrkirche entstehen könnten“, art. cyt. wyżej.

⁶ Synod w Schwerin z 1492 r. wyjaśnia: „...Das Sakrament oft aussetzen, heisst nicht es ehren, sondern es der Geringschätzung preisgeben, weil es den Laien zu familiär wird“. — Inny synod orzeka: — „Item providetur de Corpore Dominico, ne ad alios deferatur usus ad eos, ad quos est institutum, et ne publice seu aperte ad aspectum teneatur“ (art. cyt. wyżej).

⁷ Dominikański *Młot czarownic* z 1487 r. popiera również to stanowisko, gdy pisze: „...Antiquissimae consuetudines ecclesiarum Galiae et

Sami papieże Kalikst III, Paweł II, Leon X, nie popierali tendencji reformatorskich i chętnie, w formie przywilejów, udzielali zezwoleń na wystawienia w czwartki całego roku, większe święta, a nawet w rocznice śmierci proboszcza czy fundatorów — *in monstrantia seu vase vitrio aut cristallino, auro vel argento circumdata*. Rok 1535 przynosi ze sobą nową formę adoracji Najśw. Sakramentu: jest to 40-to godzinne nabożeństwo, na pamiątkę spoczynku Ciała Chrystusowego w grobie. *Missae pro pace*, obowiązująca w drugi dzień wystawienia, wskazuje na pierwotny charakter tego nabożeństwa: mianowicie było ono publiczną modlitwą o pokój dla Kościoła. Dopiero później, pod wpływem Jezuitów, otrzymało ono charakter nabożeństwa przebiegającego za grzechy karnawału. *Instructio Clementina* z 1705 r. reguluje jego obrzędy.

Wystąpienie Lutra nie sprzyja uregulowaniu form kultu eucharystycznego w duchu liturgii, z równoczesnym uwzględnieniem *actio Christi*. Sobór trydencki (1545—1563) wbrew poglądom Lutra, wyjaśnia naukę katolicką o prawdziwej, rzeczywistej i istotnej obecności Chrystusa Pana w Eucharystii. Praktycznym postulatem obrony dogmatu były oczywiście wystawienia, dające wiernym okazję do wyznawania swej wiary: w wielu krajach, opanowanych przez protestantyzm, wystawia się Najśw. Sakrament prawie codziennie lub też na stałe, dzień i noc. Znowu podnoszą się głosy przeciw przerostom tej formy kultu eucharystycznego. Większość jednak trzyma się starych praktyk, przeważnie z tego względu, że lud był do nich przywiązany a z okazji wystawień zapełniały się kościoły. Dopiero w XVII w. Rzym stanął mocno na stanowisku kard. Mikołaja z Kuzy, aby poza oktawą Bożego Ciała wystawienia robiono bardzo rzadko, tylko z ważnych powodów uznanych przez biskupa. Zwłaszcza w stosunku do Zakonów, zasada ta była postawiona dosyć ostro. W dekrete Kongregacji Soborów z dn. 17. VIII. 1630 r. czytamy: *S. Congr. censuit, non licere Regularibus, etiam in eorum propriis ecclesiis, SS. Eucharistiae Sacramentum publice adorandum exponere nisi ex causa autem privata posse, dummodo SS. Sacramentum e tabernaculo non extrahatur, et sit velatum ita, ut ipsa Hostia videri non possit*. Kościół pomalu zaczyna wstępować na drogę powrotną do pierwszego tysiąclecia swego istnienia, jeżeli chodzi o uporządkowanie kultu Eucharystii z punktu widzenia liturgicznego. Dekrety Stolicy Apostolskiej w tej sprawie nie zmieniły dotychczasowego stanu rzeczy, gdyż nie były respektowane, zwłaszcza przez Zakony. Jeden z teologów włoskich XVII w. z ubolewaniem stwierdza: *passim enim Regulares exponunt populo Eucharistiam ad adorandum, absque episcoporum licentia*. Tak więc piętno, które gotyk wycisnął na pobożności eucharystycznej, pozostało zasadniczo do dnia dzisiejszego, przynajmniej w praktyce duszpasterskiej: teoretyczna postawa Kościoła jest jednak pod tym względem raczej negatywna, zwłaszcza gdy chodzi o *expositio publica* —

quarundam Germaniae, cum decreverint Eucharistiam ad auras deportare, non poterit hoc esse illicitum, verum quod non in patulo, sed in sacrario abscondito et incluso" (art. cyt. wyżej).

ostensorio inter Missarum sollemnia. Kanon 1274 K. P. K. nie zakazuje wyraźnie Mszy z wystawieniem nawet w uroczystość Bożego Ciała (*fieri potest — infra octavam* nie aktualne!). Co do *expositio privata* niema żadnych ograniczeń: wystarczy jakakolwiek słuszna przyczyna, aby zrobić benedykcję w puszcze bez specjalnego zezwolenia Ordynariusza. Natomiast gdy chodzi o wystawienie w monstracji — *ex iusta et gravi causa publica* — potrzebna jest aprobata biskupa. Encyklika „*Mediator Dei*” Piusa XII z 20. XI. 1947 r. zaleca wszystkie formy adoracji Eucharystii zgodnie z tradycją Kościoła, jako bardzo pożyteczne i chwalebne: ma na myśli jednak *Eucharisticus adorationis cultus... a divina litatione distinctus* i pomija zupełnie milczeniem zwyczaj odprawiania Mszy św. z wystawieniem.

Z samego układu kwestii omawianych w encyklice można się wiele nauczyć: 1. Istota Ofiary Eucharystycznej. 2. Uczestnictwo wiernych w Ofierze, 3. Komunia wiernych a Msza św. 4. Adoracja Eucharystii. Również w praktyce duszpasterskiej należałoby zachować powyższy porządek. Encyklika bowiem godzi w sposób harmonijny dwa aspekty kultu Eucharystii, wysuwając na pierwszy plan czyn Chrystusa-Kapłana, a następnie Jego obecność, domagającą się wyznania wiary: *adoro Te devote, latens Deitas*. W duchu tym należałoby ukształtować np. sam obchód uroczystości Bożego Ciała. Wprawdzie święto Bożego Ciała nie wyszło z ducha Eucharystii w sensie pierwotnym tego słowa, tylko powstało raczej w oparciu o mistykę Sakramentu jako widzialnego znaku żywej obecności Boga-Człowieka, nie mniej jednak i dzisiaj struktura obrzędowa liturgii Bożego Ciała, nie powinna się ograniczać tylko do form, będących nieraz świadectwem naiwnej pobożności: zachowując hierarchię wartości obrzędowych, uroczystość Bożego Ciała ma podkreślać również samo znaczenie Ofiary Chrystusa, w której wierni uczestniczą przez Komunię św. i której owocem dopiero jest Chrystus wśród nas obecny.

Frydrychowice

Ks. STANISŁAW SZAMOTA

Ks. Józef Żelazek

LITURGIA I DZIECKO

I. STOSUNEK P. JEZUSA I KOŚCIOŁA DO DZIECKA

Świat pogański mierzył wartość dziecka jego walorami naturalnymi, dopuszczał więc nawet mordowanie dzieci fizycznie upośledzonych. U Izraelitów potomek męski był upragniony, budząc nadzieję wypełnienia się na nim zapowiedzi mesjańskich; mniejszą wartość przedstawiała dziewczynka, gdyż wykluczała ze względu na swą płeć ziszczenie się proroctw mesjańskich.